

CZESŁAW LUTY
ur. 1922; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Przedszkole przy ulicy Sierociej
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, przedszkole przy Sierociej, ulica Sieroca, Wilhelm Hess, Włodzimierz Hess, Karol Hess, dzieciństwo

Przedszkole przy ulicy Sierociej

Chodziłem do przedszkola. Przy Sierociej ono było. Siostry miały to przedszkole. I ta ulica jest szczególnie ważna, bo po raz pierwszy w tyłek dostałem tam od mojego wójca, chrzestnego ojca. A dlaczego? Bo nie chciałem jeść. Bo tu miałem kolegów na podwórku, a tam musiałem robić to, co siostry każą. A jeszcze jedna rzecz, która mnie tak odstręczała od tego przedszkola, to było to, że ja nie cierpiałem jedzenia czegokolwiek poza domem. Siostry miały zwyczaj: co jakiś czas gotowały krupnik na baraninie. Ja jak teraz popatrzę na baraninę to mnie rzuca, a mam już 80 lat. Także pamiętam to.

Może to będzie ciekawostką: wnuk właściciela fabryki [wag] był moim kolegą. To był Włodzimierz Hess. Też leży na cmentarzu tu, na tym ewangelickim. Włodzimierz Hess wprawdzie urodził się w Czechach, ale przyjechał tutaj do ojca. Ojciec Karol synem właściciela [fabryki] Wilhelma Hessa. I on przyjechał tu i ten właśnie wnuk tego fabrykanta chodził ze mną do szkoły. Słabo mówił po polsku, ale robiliśmy wszystko, żeby jak najszybciej ten język opanował. I gdy przyszły te ciężkie czasy, okazało się, że ten pół Czech - pół Polak był lepszym patriotą jak ktokolwiek. A jego brat cioteczny, Borowski, też był moim kolegą. Zżyliśmy się mimo to, że byłem synem robotnika a oni, bądź co bądź, synami, wnukami przemysłowców. Nie było żadnej różnicy tak w oczach ich rodziców jak i tych moich kolegów. Bo bywaliśmy na terenie fabryki i traktowano nas jak partnerów.

Data i miejsce nagrania	2001-10-29, Lublin
Rozmawiał/a	Marta Grudzińska
Transkrypcja	Marta Grudzińska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"